

Dziewanna-Dziwina - bogini dzikiej przyrody

Dziewanna jest powszechnie kojarzona z łatyńską boginią Dianą, której przypisywano funkcję patronki dzikiej przyrody. Jan Długosz, pierwszy kronikarz używający tej nazwy, zresztą często dziś dezawuowany, pisał o niej: „A jako państwu Lechitów wydarzyło się powstać na obszarze zawierającym rozległe lasy i gaje, o których starożytni wierzyli, że są zamieszkiwane przez Dianę i że rości ona sobie władzę nad nimi /.../, tak Diana w ich [tj. Lechitów] języku Dziewanną [źródłowo: *Dzewana*] zwana, cieszyła się szczególnym kultem i nabożeństwem”.

Wprawdzie istnienie Dziewanny jest zwykle kwestionowane przez badaczy religii Słowian, to jednak nie chodzi tu o słowną nazwę tej bogini. „Mater Verborum” z początku XIII wieku po raz pierwszy wyjaśnia znaczenie słowa *devana* i kojarzy ją w interpretacji Vaclawa Hanki (początek XIX w.) również z Dianą. Także staroruskie źródło „Słowo świętego Grzegorza o bałwochwalstwie” (w rękopisach już w XIV wieku) notuje bóstwo *Diva*, które można identyfikować z ową Dziewanną. Dane etnograficzne zdają się potwierdzać istnienie zjawy leśnej, tak np. u Serbołużyczan występuje *Dźiwica*, podobnie u Bułgarów. Wygląda więc na to, że dawna bogini dzikiej przyrody została w późniejszym folklorze słowiańskim zdegradowana do poziomu demonów (nimfy, rusałki).



Dziewanna z jeleniem jadąca z duszami w zaświaty. Obraz inspirowany mitem Słowian łużyckich. Autor obrazu Jerzy Przybył, technika gwaszu

Etymologia słowa sugeruje już rodzaj tego bóstwa: prasłowiańskie *divъjъ* znaczy *dziki*, zarówno w odniesieniu do lasu (por. łacińskie *silvestris* – *leśny, dziki*), jak i do zwierząt w nim żyjących (łac. *fera* – *dzikie zwierzę, ferus* – *dziki*). I mimo że temu słowu przypisują językoznawcy również znaczenie indoeuropejskie – *błyszcząca, jaśniejąca*, to jednak nie wydaje się, by właśnie to znaczenie było podstawą rozumienia jej funkcji, choć i ono mogło być implikowane.

Thietmar z Międzyborza (dzisiejszy Merseburg) w swojej kronice z początku XI w. wspomina o tym, że Lutycy (i inne zaodrzańskie plemiona słowiańskie) przywiązywali bardzo duże znaczenie do bogiń zobrazowanych na swoich stanicach wojennych. Notabene słowo *luty* oznacza tyle, co *srogi*, niemal *dziki*, tj. żyjący swobodnie. Orderyk Vitalis (XII w.) wymienia lutycką Freję, tj. boginię Ziemię; także pewien ślad bóstwa żeńskiego czczonego przez Lutyców pozostawia Wilhelm z Malmesbury, wspominając boginię z rogiem obfitości i nazywając ją *Fortuną* (prawdopodobnie chodzi o *Ziemię* i zarazem *Dziwinę*). Te dane nie pozostawiają złudzeń, że w przypadku Lutyców nieznanie z imienia bóstwo żeńskie było tożsame z długoszową Dzewanną, która najwyraźniej jeszcze w XV-wiecznej Polsce znajdowała swoich czcicieli. Wniosek płynący z tych danych może być taki, że Lutycy, a także Lechici (o nich jednak brak starszych źródeł pisanych) czcili *Ziemię*. Jej hipostazą lub artykulacją, a może reprezentacją, była *Dziwina*, tj. bogini dzikiej przyrody, przede wszystkim lasu i żyjącej w nim zwierzyny, zapewniająca plemionom słowiańskim nie tylko alimenty, lecz także bezpieczeństwo, dając schronienie, będąc zarazem źródłem fortuny. Las wraz ze swoim podstawowym dobrem – drewnem (ongis nieporównywalnie ważniejszym surowcem niżli dziś), stanowił jedyne źródło surowca do budowy (budowle kamienne wówczas nie były znane pomorskim Słowianom), był jedynym źródłem dającym energię cieplną (nie wykorzystywano jeszcze torfu), a żyjąca w nim zwierzyna oraz nasiona drzew (bukwina, żołądzina, orzeszyna) były zasadniczym źródłem ich pożywienia.

W jeszcze innej etymologii *Dziwinę* można wywieść od prasłowiańskiego słowa *divъ* – istota niezwykła, co poniekąd odpowiada znaczeniu imienia owej bogini. Jako istota niezwykła była zarazem personifikowanym żywiołem opiekuńczym. Ponadto jawiła się jako darczyńczyni dzikiego ognia – *divъ огнь*, tj. świętego ognia życia. Właśnie w ogniu da się zauważyć jej związek ze Swarogiem-ogniem, bóstwem naczelnym, czczonym przez wszystkich Słowian, które mogło być tożsame ze wschodniosłowiańskim i bałtyjskim *Perunem*. Również ten związek wskazuje na centralne znaczenie bóstwa żeńskiego w sferze boskiej.

Dla zobrazowania humanizmu dawnych Słowian warto jeszcze posłużyć się porównaniem w odniesieniu do chrześcijaństwa. Nowy Testament był spisywany już w *czasach patriarchalnych*, w których znaczenie kobiety było podrzędne. Taki model społeczny panował aż do czasów nam niemal współczesnych, by w końcu ulec modelowi równouprawnienia. Jak bardzo czczona była kobieta przez dawnych Słowian, wskazują nie tylko powyższe dane, ale i inne opisy, np. zawarte w tzw. *Kronice Słowian*, spisanej przez Helmolda z Bożowa (Bosau) w XII w. Dlatego musi bardzo dziwić nazywanie słowiańskiej kultury przedchrześcijańskiej niehumanitarną czy nawet barbarzyńską.



Kwiat dziewanny. Autor obrazu Jerzy Przybył, technika gwaszu

Kolejnym zjawiskiem godnym odnotowania jest występowanie rośliny o nazwie *dziewanna*

Dziewanna-Dziwina - bogini dzikiej przyrody

(*verbascum*). Roślina ta porasta wzgórze, zarośla, nieużytki, skraje lasów, czyli w sumie tereny „dzikie”. Niektórzy badacze przypuszczają, że kukła Dziewanny (już w późnym folklorze) mogła być wykonana z ziela tejże rośliny. Jednakże nie da się jednoznacznie wykazać takiego związku. Dane folklorystyczne również nie potwierdzają jakiegos specjalnego znaczenia rośliny dziewanny.

Jak wynika z powyższego, domniemana bogini *Dziwina* wykazuje bardzo istotny związek z lasem, ze świętymi gajami i z ogniem, który od czasu do czasu pustoszył lasy, lecz jednocześnie zapoczątkowywał nowe życie. Czyżby zatem Dziewanna-Dziwina była jakby ziemską formą ognistego Swaroga – jasnoognistą zjawą dzikiego lasu (ziemi, przyrody)? Jeśli tak, to występuje tu swoista jedność ognia i lasu: nie ma tego pierwszego bez drugiego, a gdy już pojawi się ogień, to czerpie on swoją moc z drewna; czym bardziej ono zwarte, roboraste¹, a takie tworzy się w naturalnym środowisku, tym silniejszy ogień, tym bardziej nieokiełznany – dziksz.

Na podstawie tej symboliki nie można powiedzieć, by jaśniejąca (ognista) Dziewanna była złą, czyniącą szkody i niszczącą boginią, tak jak i nie można twierdzić, że dzika przyroda jest formą chaotyczną, nielogiczną czy – praktycznie patrząc – niewydajną, albowiem powyższe atrybuty nie stanowią kategorii czysto przyrodniczych, lecz są jedynie ludzkimi i to bardzo miłkimi.

Zauważyć jeszcze należy, że pożary w dzikiej przyrodzie pojawiają się tylko wyjątkowo, przynajmniej w tej strefie klimatycznej. Zatem Swarog-Perun jest mitygowany przez Dziwinę, która w gruncie rzeczy zapobiega skutkom jego gniewu. Właśnie w tym przejawia się jej pierwiastek żeński, a dzikość wcale nie jest atrybutem wzbudzającym strach w przyrodzie czy wywołującym chaos. Dzikość bowiem wyraża głębsze prawo natury, którego człowiek musi dopiero uczyć się, a antropomorficzne jego wyobrażenie ma mu niejako uzmysłowić i uprzystępnąć to, co dla oka niedostępne, a dla rozumu abstrakcyjne.

Krótko mówiąc, głęboką przyrodę znali już praszczurowie, lecz przez technikę oraz swoście pojmowane chrześcijaństwo współczesny człowiek zgubił głębszy kontakt ze światem przyrody, i dopiero Arne Naess musiał mu o tym przypomnieć. W ten sposób Dziewanna-Dziwina powraca do ludzkiej świadomości po wielu wiekach banicji.

Wojciech „Lutygozd” Wochna

Wojciech „Lutygozd” Wochna – z wykształcenia i zamiłowania leśnik, filozof i językoznawca, znawca przyrody i kultury lokalnej oraz tradycji rodzimowierczej; propagator kultury serbołużyckiej. Autor wielu artykułów popularnonaukowych, prasowych i innych. Mieszka od urodzenia w Rokicinach-Kolonii k. Łodzi. Nauki pobierał w Zagnańsku, Lublinie, Dreźnie i Cheltenham. Ukończone technikum leśne i nauki humanistyczne na uniwersytecie drezdeńskim.

Przypis:

1. Słowo roborasty jest spolszczoną formą łacińskiego robur, -oris. Czyli roborasty to przybierający jakość roboru. Ale łacińskie robur przybiera w tekście dwa znaczenia: dębu (łac. quercus robur, popularnie w łacinie zwany roborem) oraz jego trwałego drewna. Czyli roborasty znaczy tyle, co dębniasty – mający wielką trwałość, wytrzymałość etc. Dębniasty-roborasty różni się od dębowego tym, że ta nazwa bezpośrednio nie wskazuje na gatunek drewna, lecz na jego trwałość, zbitość, wytrzymałość, zwartość. Właśnie tak rozumieli to słowo klasyczni łacinnicy. Od tego słowa wywodzi się np. już znane robustny, czyli krzepki/silny jak dąb.